

Powszechna grabież, czyli bezwarunkowy dochód podstawowy



W środę (18.05.2022) w mediach buchnęła wieść, że w kilku gminach warmińsko-mazurskich ma zostać przeprowadzony eksperyment polegający na wypłacaniu pieniędzy za nic. Nazywa się to bezwarunkowy dochód podstawowy i jest lewicowym pomysłem na powszechną szczęśliwość. Idea jest taka, że miesiąc w miesiąc państwo wypłaca każdemu obywatelowi jednakową kwotę pieniędzy niezależnie od tego, czy ów obywatel jest bogaty, czy biedny, czy pracuje, czy też jest bezrobotny, czy ma dzieci, czy jest bezdzietny. Kwota jest skalkulowana tak, żeby wystarczyła do realizacji podstawowych potrzeb.

W polskim eksperymencie ma wziąć udział od 5 tys. do nawet 30 tys. osób, które przez dwa lata mają otrzymywać 1300 zł miesięcznie. Eksperyment przygotowali i mają go przeprowadzić socjologowie z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu: dr Maciej Szlinder (członek Zarządu Krajowego Partii Razem), dr Mariusz Baranowski i prof. Piotr Jabkowski. Pomysł zyskał akceptację Stowarzyszenia Warmińsko-Mazurskich Gmin Pogranicza zrzeszającego dziewięć gmin: Barciany, Bartoszyce (gmina wiejska), Braniewo (gmina wiejska), Budry, Dubeninki, Górowo Iławeckie, Lelkowo, Sępól i Srokowo.

Ale sprawa nie jest jeszcze przesądzona. Oto, co na temat planowanego eksperymentu dr Szlinder napisał dziś na Twitterze: *Czy na pewno będzie, tego jeszcze nie wiemy.*

Jesteśmy na etapie projektu popartego przez samorządy i wstępnych rozmów dotyczących finansowania. Szlinder napisał też, że to nie samorząd będzie finansował ten program pilotażowy, ponieważ byłoby faktycznie niemożliwe. Zapytany, kto to sfinansuje, nie odpowiedział.

I tym oto sposobem od razu przechodzimy do najważniejszego punktu tego eksperymentu, czyli kto i ile za to zapłaci? Najpierw zajmijmy się kwestią ile ta zabawa będzie kosztować. Jeśli w eksperymencie weźmie udział 5 tysięcy osób, to na wypłatę 1300 złotych przez dwa lata trzeba przeznaczyć 156 milionów. Jeśli będzie to 30 tysięcy osób, to koszt wyniesie 936 milionów. Nic dziwnego, że autorzy badania nie wiedzą jeszcze, czy do tego eksperymentu dojdzie. A przecież eksperyment ma służyć temu, żeby w przyszłości wdrożyć powszechny dochód podstawowy gwarantowany przez państwo, a więc wypłacany z budżetu wszystkim obywatelom. Ile to miałyby kosztować? Przy 38 milionach obywateli Polski to 592 800 000 000 zł rocznie (słownie: pięćset dziewięćdziesiąt dwa miliardy osiemset milionów złotych). To więcej niż roczne dochody budżetu państwa polskiego, które według projektu ustawy budżetowej na 2021 rok miały wynosić 404 miliardy złotych. Po tych wyliczeniach eksperyment z bezwarunkowym dochodem podstawowym powinien zostać odwołany, ponieważ z ekonomicznego punktu widzenia jest to utopia. Jeśli docelowo państwo ma wypłacać wszystkim obywatelom socjał, którego wartość przekracza dochody budżetowe, to o czym my w ogóle mówimy? Przecież to ma być dodatkowe obciążenie budżetu! Wydatki budżetowe w 2021 roku zaplanowano na poziomie 486 miliardów, co oznaczało deficyt w postaci 82 miliardów. Gdyby państwo miało dodatkowo wypłacić obywatelom dochód gwarantowany w wysokości 1300 zł miesięcznie, deficyt musiałby wynieść 674 miliardy przy dochodach na poziomie 404 miliardów. A to jest kalkulacja tylko dla jednego roku. Czy lewicowi utopiści zadali sobie trud policzenia tych kwot?

A teraz kwestia druga: kto miałby za to zapłacić? Odpowiedź

jest oczywista: koszt wdrożenia powszechnego dochodu podstawowego poniosą wszyscy obywatele, bo żeby wszystkim dać, trzeba będzie najpierw wszystkim zabrać. I to jest kwintesencja lewicowego postulatu wprowadzenia dochodu podstawowego. Wszystkim zabrać! Powszechny bezwarunkowy dochód podstawowy to metoda przeprowadzenia powszechnej grabieży. Nie trzeba eksperymentu w warmińsko-mazurskim, żeby to zrozumieć. Wystarczy kalkulator.

Po co zatem naukowcy z UAM chcą testować wpływ bezwarunkowego dochodu podstawowego na los mieszkańców Warmii i Mazur? – *Obszar, na którym przeprowadzony zostanie eksperyment, źle wypada pod względem dochodów, ubóstwa, aktywności gospodarczej i bezrobocia. Interwencja, jaką byłby program pilotażowy bdp, mogłaby przynieść istotny efekt. Jest to region wyludniający się, popegeerowski, mocno dotknięty przez skutki transformacji ustrojowej, ale także zamknięcia małego ruchu granicznego w 2018 roku* – informuje dr Szlinder.

– Socjologowie będą badać wiele różnych zmiennych, m.in.: *aktywność ekonomiczną, społeczną, edukacyjną, kwestie dobrobytu (struktura konsumpcji, dochody, oszczędności, sytuacja mieszkaniowa, nierówności majątkowe), dobrostan mieszkańców (poczucie zadowolenia z życia, sprawstwa, niepewności itp.), zmiany w relacjach międzyludzkich mierzonych poziomem zaufania społecznego oraz bezpieczeństwo (zagrożenie przestępczością)* – czytamy na portalu „Życie Uniwersyteckie”.

To jest klasyczne robienie ludziom wody z mózgu, żeby w efekcie zgodzili się na coś, na co nigdy nie zgodziliby się bez propagandowej obróbki. Czyli na co? Czyli na powszechną grabież. Oczywistą oczywistością jest to, że jeśli grupie biednych ludzi da się pieniądze, to będzie im się żyło lepiej niż bez tej kasy. Tym bardziej, że nie ma żadnych wymogów, co do przyznania takiego socjału i żadnych ograniczeń, co do dysponowania uzyskanymi środkami. Jedni wydadzą je tak, inni siak. Jedni kupią meble, drudzy robią remont łazienki, a

jeszcze inni przebalują. A chociaż przy obecnej inflacji oszczędzanie nie ma większego sensu, to będą i tacy, którzy schowają otrzymane środki do przysłowiowej skarpety. I co z tego? Czy to ma być dowód na zasadność wprowadzenia powszechnego dochodu podstawowego?

Powtarzam, nie trzeba robić żadnego eksperymentu. Wystarczy policzyć koszty i zrozumieć, do czego prowadzi ta zabawa. Eksperyment, który zamierzają przeprowadzić badacze z UAM – oczywiście, jeśli dostaną na to kasę – jest działaniem propagandowym, a nie naukowym. To, że biednym ludziom w warmińsko-mazurskich gminach będzie się przez dwa lata żyło trochę lepiej, ma być argumentem za powszechną grabieżą, w efekcie której stracą wszyscy. Bo żeby wszystkim dać, trzeba wszystkim zabrać. Najlepiej wszystko. Tak działa komunizm. Efektem jest powszechna bieda z nędzą. I to już zostało udowodnione. Czyżby naukowcy z UAM tego nie zauważyli?

[Katarzyna Treter-Sierpińska](#)